

Pudełko miłości

Maria pracowała jako nauczycielka w szkole. Kochała rozmawiać z dziećmi i ich uczyć. Była żarliwą chrześcijanką i tak jak pozostali chrześcijanie, także kochała Boże Narodzenie. Wiedziała, że celem świąt Bożego Narodzenia jest uczczenie przyjścia Jezusa Chrystusa. Wiedziała również, że Boże Narodzenie to czas dawania i dzielenia się, czas śmiechu i zabawy. Uwielbiała fakt, że usuwało ono przeszkody do tworzenia więzi i świętowania z rodziną i przyjaciółmi, a także że łączyło się z mnóstwem świecidełek i barwnie ozdobionych paczek.

Jednak jednego Maria sobie nie uświadamiała, mianowicie tego, że Boże Narodzenie przede wszystkim wiąże się z miłością. Zrozumiała to w pewne święta, gdy jeden mały uczeń o niewinnych oczach i rumianych policzkach dał jej cenny prezent.

Tony był 11-letnim sierotą, mieszkał ze swoją ciotką, zgorzkniałą kobietą w średnim wieku, zupełnie poirytowaną tym, że musi opiekować się synem swojej zmarłej siostry. Ciotka nigdy nie omieszkła przypominać Toniemu, że gdyby nie jej wielkoduszność, byłby bezdomny. Jednak pomimo jej połajanek i braku wrażliwości Tony był słodkim i spokojnym chłopcem.

Maria nie zwracała większej uwagi na Toniego, dopóki nie zaczął zostawać na koniec każdego dnia, aby pomóc jej uporządkować klasę. Zajmowali się tym razem po cichu, nie rozmawiając wiele, ale ciesząc się samotnością tej chwili. Jednak gdy kilka razy ucieli sobie pogawędkę, Tony przeważnie mówił o swojej matce. Chociaż był całkiem mały, kiedy zmarła, pamiętał kochającą i miłą kobietę, kogoś, kto zawsze spędzał z nim dużo czasu.

Gdy zbliżały się święta, Tony przestał zostawać po szkole. Maria każdego dnia niecierpliwie oczekiwała jego przyjścia, lecz mijały dni, a on ciągle wychodził w pośpiechu po zajęciach.

Pewnego popołudnia Maria zatrzymała Toniego i zapytała go, dlaczego już nie zostaje. Powiedziała mu, jak jej go brakuje, a jego szare oczy zabłysnęły ochoczo, gdy zapytał: „Naprawdę pani mnie brakuje?”.

Maria wyjaśniła, jak Tony był jej najlepszym pomocnikiem. Wtedy Tony wyszeptał: „Przygotowuję dla pani niespodziankę na Boże Narodzenie”. Następnie wybiegł z klasy. Już nigdy nie został po zajęciach.

Maria była bardzo ciekawa, co przygotowuje Tony. Lecz musiała poczekać do Bożego Narodzenia. Wkrótce nadszedł ostatni dzień szkoły przed świętami. Tego dnia po lekcjach Tony podszedł powoli do stołu, gdzie siedziała Maria. Chował coś za plecami. Gdy Maria spojrzała w górę, powiedział: „Mam dla pani prezent. Mam nadzieję, że się pani spodoba”.

Wtedy z miłością wyciągnął swoje drobne ręce, a w jego małych dłoniach spoczywało małe drewniane pudełko.

„Tony, ono jest piękne. Czy coś jest w środku?” – zapytała Maria, gdy otworzyła górną część pudełka, aby zajrzeć do środka.

„Och! Nie może pani zobaczyć, co w nim jest i nie może pani tego dotknąć, spróbować ani poczuć, ale moja mama zawsze mówiła, że to sprawia, iż czujesz się dobrze przez cały czas, ciepło w chłodne noce i bezpiecznie, gdy jesteś zupełnie sam”.

Maria była zaskoczona, słysząc tę odpowiedź. Wpatrywała się w puste pudełko i powiedziała: „Cóż to takiego, Tony, co spowoduje, że poczuję się tak dobrze?”.

Tony wyszeptał łagodnie: „To miłość, a moja mama zawsze mówiła, że najlepiej jest wtedy, gdy ją rozdajesz”.

Później odwrócił się i po cichu wyszedł z klasy.

Maria miała łzy w oczach. Zabrała pudełko do domu i tego samego wieczora postawiła je na fortepianie w salonie.

Od tego czasu, gdy tylko przyjaciele Marii przychodzili spotkać się z nią w domu, widząc stojące na fortepianie małe prosto wykonane pudełko ze skrawków drewna, pytali ją, co jest w środku. Maria uśmiechała się i tłumaczyła im, że w pudełku znajduje się miłość, nawet jeśli lekko zdziwieni unosili brwi.

Tak, Boże Narodzenie jest do zabawy i radości, śpiewu i tańca, jak również do dawania i otrzymywania prezentów. Przede wszystkim jednak Boże Narodzenie jest do miłości.

25 grudnia 1994 roku Baba powiedział: „Co ludzie powinni dzisiaj zdobywać? Powinni powiększać swoje serce, aby mogło się wypełnić wszechogarniającą miłością. Dopiero wtedy będzie można doświadczyć poczucia duchowej jedności całej ludzkości. Z tego poczucia jedności zrodzi się miłość do Boga. Ta miłość przyniesie sercu czystą błogość, która jest nieograniczona, nie do opisanania i nieprzemijająca. Miłość jest źródłem wszelkich form błogości. Serce bez miłości jest jak jałowa ziemia. Rozwijajcie miłość w swoich sercach, a dzięki temu dostąpicie zbawienia w życiu”.

Ilustracje: Pani Lyn Kriegler, Nowa Zelandia

Zespół Radia Sai

Tłum. Dawid Kozioł
grudzień 2015
(is)

Źródło: „Get Inspired”, vol. 13, issue 12, December 2015

http://media.radiosai.org/journals/vol_13/01DEC15/A-Box-of-Love-Get-Inspired.htm